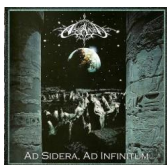


Asgaard – Ad Sidera, Ad Infinitum (2000)

Written by bluelover

Sunday, 12 March 2017 16:10 - Last Updated Sunday, 12 March 2017 16:12

Asgaard – Ad Sidera, Ad Infinitum (2000)



01. *Sadness of Stony Angel (instrumental)* 02. *The Way of the Secret Rapture* 03. *Mon Ange* 04. *Love... Blood and Eternity* 05. *I've Brought a Flower for You... for Us* 06. *... About Love* 07. *Let Me Die...* Jacek Monkiewicz - bass guitar; Honorata Stawicka - violin; Przemysław "Quazarre" Olbryt - vocal; Roman Gołębiowski - drums; Wojtek Kostrzewa - synthesizers; Bartek Kostrzewa – guitar.

Rodzimy Asgaard zrobił na mnie wrażenie już przy okazji debiutanckiej płyty "When The Twilight Set In Again" (właściwie to nawet wcześniej, bo miałam okazję zapoznać się z nimi, gdy egzystowali jeszcze w podziemiu, a Mystic nie myślał o podpisaniu z nimi kontraktu). Nie była ona może jakoś szczególnie oryginalna, ale potrafiła zaintrygować ciekawymi pomysłami, ascetyczno-średniowiecznym klimatem i szczerością przekazu.

Dwa lata po tym udanym starcie zespół powrócił na muzyczną scenę z zupełnie nowym materiałem. Już po pierwszym przesłuchaniu nie ulega wątpliwości, że Asgaard dojrzał. "Ad Sidera, Ad Infinitum" pod każdym względem przebija swego poprzednika - lepsze nagranie, potężniejsze brzmienie, ciekawsze pomysły, niesamowite bogactwo dźwięków...

Zespół nadal obraca się w "klimatyczno"-metalowych rejonach, jednak tym razem poza znanymi już doomowo-gotyckimi inspiracjami pojawiają się też akcenty teatralnego blacku. Zresztą cała płyta to pewnego rodzaju spektakl - dźwięki swobodnie kreują pełną dramatyzmu i emocji atmosferę. Surowość znana z "When the Twilight Set in Again" ustąpiła miejsce majestatycznemu, potężnemu brzmieniu.

Z tej muzyki emanuje niesamowita głębia, masa wielobarwnych uczuć. Nie ma tu mowy o

Asgard – Ad Sidera, Ad Infinitum (2000)

Written by bluelover

Sunday, 12 March 2017 16:10 - Last Updated Sunday, 12 March 2017 16:12

monotonii - tempo i nastrój zmieniają się jak w kalejdoskopie. Do tego należy dorzucić niebanalne, przebogate pomysły i wspomnianą wcześniej teatralność.

Na szczególną uwagę na pewno zasługują potężne instrumenty klawiszowe i partie wiolonczeli, wspaniale wplecione w "płynące" gitary. Solówki i cudowne melodie, z których emanuje tyle głębi i wycucia. No i przede wszystkim głos nowego wokalisty. Przemysław Olbryt dysponuje zniewalającą barwą - właśnie ona w dużym stopniu nadaje muzyce Asgaard teatralności (swoją drogą nie ma już tu miejsca na kobiecy śpiew, ale nic dziwnego). Przypomina ona bardzo manierę Tomka Żyżyka z Sirrah, a nawet w jakimś stopniu Lorda PZ znanego z Peccatum i Source of Tide (dominują epickie, majestatyczne śpiewy, choć nie brakuje blackowych growlingów i wysokich "pisków" w stylu Kinga Diamonda). Zresztą sama muzyka w pewnym sensie przypominać może dokonania Source of Tide - ze względu na ten niesamowity dramatyzm i głębokie melodie. Wyczuć można też jakiegoś ducha pierwotnego Sirrah - te specyficzne gitarowe melodyjki choćby w "The Way Of The Secret Rapture" czy w "...About Love". W bardziej agresywnych, black metalowych fragmentach pachnie z kolei nieco Dimmu Borgir, a nawet rodzimą Lux Occultą ("The Way Of The Secret Rapture"). Nie ma tu jednak mowy o kopiowaniu - przeciwnie, "Ad Sidera, Ad Infinitum" to niezwykle dojrzały i ciekawy album pełen inwencji twórczej i przebogatej pomysłów.

Po tej płycie Asgaard powinno ustawić się w pierwszym rzędzie rodzimych "klimatowców". W końcu pojawił się ktoś, kto wypełnił lukę po "zaginionym" Sirrah. Ktoś, kto przypomniał stare dobre czasy, a jednocześnie stworzył coś nowego, profesjonalnego. Oby więcej takich wydawnictw. ---margaret, rockmetal.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [uptobox](#) [ge.tt](#)

[back](#)